Nr. 140. We Lwowie, Wtorek d. 19. Czerwca 1866. **Rok V**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesełką pocztową:

Kwartalnie
- w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
- do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
- „ Szwecji i Danii . . 6 „
- „ Francji i Anglii . 23 franków
- „ Włoch . . . . . 25 „
- „ Belgii i Szwajcarji 18 „
- „ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: **We Lwowie:** Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoski*, rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22. tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. **W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Upraszamy o **wczesne nadsyłanie przedpłaty,** aby można zastósować nakład gazety, a prenumeranci **nie doznawali zwłoki w przesyłce.**

Przedpłata na „Gazetę Narodową:“
Z przesyłką pocztową:

na kwartał t. j. od 1. lipca do ostatniego września 1866 . . **4** zł. **80** c.
na pół czwarta miesiąca t. j. od 16. czerwca do końca września **5** „ **60** „
półrocznie . . . . **9** „ **60** „
miesięcznie . . . . **1** „ **60** „

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:

na kwartał t. j. od 1. lipca do ostatniego września 1866 . . **3** zł. **75** c.
miesięcznie . . . . **1** „ **30** „

☞ **Upraszamy tych szanownych P. T. prenumeratorów, którzy stenograficzne sprawozdania odbierali, by przypadającą za trzecią serję należytość *w kwocie 1 złr. 70 ct.* do przesyłki przedpłaty na Gazetę dołączać raczyli. — Ci zaś P. T. prenumeranci, którzy jeszcze *i za drugą serję* nie zapłacili, *raczą 3 złr. 70 ct. dołączać.***

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na **„Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych“** w kwocie . . . . 11 złr.

Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“** w kwocie . . . . . 65 cnt.

Na dramat ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem **„KRZYWDA I ODWET“**, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . 50 cnt.

Na KARTĘ POLSKI . . . 2 złr. — „

Lwów d. 19. czerwca.

Słuszny był wniosek austrjacki w bundestagu, aby mianować naczelnego wodza w wojnie, którą bundestag uchwalił przeciw Prusom. Oparły się jednak temu wnioskowi inne państwa, a wniosek upadł. Więc naczelny wódz austrjacki musi teraz znosić się pierwej z bawarskim, porozumiewać, układać, nim przedsiębierze jaką operację. To utrudnia działanie dwóch armij, walczących przeciw jednemu nieprzyjacielowi, rozwijającemu swe operacje podług jednolitego kierunku, szybko i energicznie.

W tem wystąpieniu państw mniejszych przeciw mianowaniu naczelnego dowódzcy objawiło się dawne niedowierzanie tych państw między sobą, a oprócz tego silnym powodem była, zdaje się, obawa, aby z oddaniem wojsk pod kierunek obcy, nie uniemożebniać sobie na później polityki na własną rękę. Mniejsze państwa już teraz, zmuszone atakiem pruskim, łączą swe wojska z bawarskiemi i zastosowują się do planów bawarskich, Bawarczycy zaś mniejwięcej działają w porozumieniu z austrjackim wodzem, ale gdy takie słuchanie i zastosowywanie się jest dobrowolne, nieobowiązkowe i wynika tylko z potrzeby chwilowej, więc państwa te zachowały sobie dotąd wolność działania na później. Gdyby bieg wypadków zniewalał je do przyjęcia innej polityki, mogą i swe wojska cofnąć znowu, i działać na własną rękę.

Inaczej byłoby, gdyby bundestag uchwalił naczelne dowództwo nad całą armią związkową i wódz naczelny mógł podług woli i potrzeby rozporządzać wszystkiemi zmobilizowanemi kontyngensami, powoływać je na linię bojową, przerzucać gdzie mu się podoba. Wtedy wszystkie mniejsze państwa musiałyby w wojnie wytrwać aż do końca, nie mogłyby wdawać się w żadną wyczekującą, kunktatorską politykę, nie mogłyby i w razie niepowodzenia wdawać się w układy postronne z nieprzyjacielem, lecz wytrwać by musiały w raz powziętym kierunku aż do ukończenia wojny.

Jest to więc wielka zawada w wojnie, która toczy się przeciw Prusom, iż niema i po tej stronie jednolitego kierunku. Jedno z pism wiedeńskich doniosło wczoraj, że na jednem z najbliższych posiedzeń bundestagu postawiony będzie wniosek zawieszenia bundestagu na czas wojny a postawienia w jego miejsce konferencji pełnomocników wojskowych, która to konferencja z własnej inicjatywy wydawałaby rozporządzenia wojskowe. Byłaby to najwyższa związkowa rada wojenna.

Lecz aby jej działanie było skuteczne, potrzebaby, aby wszystkie państwa poddały się jej bezwarunkowo, aby przyznały jej zupełną dyktaturę w Niemczech. A i wtedy ciało zbiorowe, uchwalające większością głosów operacje wojenne, i przesyłające rozkazy wodzom i armiom pojedyńczym, przypominałoby dawny Hofkriegsrath wiedeński, który z Wiednia kierował wojennemi operacjami armii we Włoszech lub Niemczech, i z tego powodu wielu klęsk i zawodów był przyczyną, tak że w końcu uznano potrzebę zniesienia tej instytucji i oddawania kierunku wojsk i operacji wodzom naczelnym.

A jednak jest wątpliwem, czyli przy tradycyjnem usposobieniu państw mniejszych, i taka związkowa konferencja czyli rada wojenna, z władzą dyktatorjalną, da się zaprowadzić, czy nie będą się temu opierać pojedyncze państwa, drżące zawsze o swą niezawisłość, i pragnące zawsze zabezpieczyć sobie odwrót, wycofanie się, gdyby szczęście sprzyjało Prusom, a obawiające się również przewagi czy to Bawarji czy Austrji, gdyby zwycięztwo tymże posłużyło. Rozporządzanie swemi siłami wojskowemi nawet podczas wojny związkowej, uważają one za najmocniejszą rękojmię swej niepodległości.

Jeźli sprzymierzone z Prusami państwa mniejsze oddały swe wojska pod bezwarunkowy kierunek naczelnego wodza pruskiego, to i sprzymierzone z Austrją państwa powinnyby to samo uczynić, i naczelnemu wodzowi austrjackiemu poddać swe kontyngensa. Jest to konieczność wojenna, aby najsilniejszy, najwięcej wojsk dostarczający sprzymierzeniec, i największą w wojnie miał władzę. Austrja dostarczyła trzy razy tyle wojsk i to najbitniejszych, co reszta Rzeszy, więc miała prawo żądania, aby i ona kierowała całą armią związkową.

Przegląd polityczny.

Głuche wieści obiegały od wczoraj o krwawem a zwycięzkiem dla wojsk austrjackich starciu z Prusakami na pograniczu czesko-saskiem. Pewnych i dokładniejszych wiadomości o tej potyczce czy bitwie nic było. Teraz pokazuje się że to było małe starcie przednich straży, w którem zaledwie przyszło do rozlewu krwi. Oto ważniejsze z nadeszłych telegramów:

Cheb (Eger) 16. czerwca. Dzisiaj rano obsadziło 20.000 Prusaków Machern (półmili od Lipska) dalej Wurzen, Dahlen i Riesa, (przy kolei żelaznej nad Elbą, na drodze między Lipskiem a Drezdnem). Między Lipskiem a Riesą zniszczono zupełnie komunikację kolejową. Most kolejowy pod Riesą jest zburzony, most na Łabie (Elbe) pod Meissen spalony. Pruskich pieniędzy papierowych nie przyjmują kasy saskie. Z Lipska jedynie kolej południowa jest jeszcze dziś wolną. W czwartek wieczór i w piątek rano wyruszyły wszystkie wojska pruskie z Berlina ku granicom saskiej i hanowerskiej. Samą koleją anhaltską przewieziono sześćdziesiąt nadzwyczajnych pociągów. Korpus armii westfalskiej, który pod Skeudic, w pobliżu Lipska był skoncentrowany, posuwa się ku granicy szlązkiej. Skeuditz (nad koleją żelazną prowadzącą z Halle do Lipska) pozostał zupełnie bez wojska.

Warnsdorf d. 16. czerwca wieczór. Prusacy wkroczyli do Hernhut i Bernstadt. (W Saksonii na drodze do Żytawy nad granicą czeską.)

Frankfurt d. 16. czerwca. *Darmst. Ztg.* pisze: Dworzec kolei żelaznej w Giessen został niespodziewanie przez huzarów pruskich obsadzony. W pobliżu stoi pruska piechota. (Giessen jest stolicą Darmstadtu.

Frankfurt d. 16. czerwca. *Bajer Ztg.* donosi: Wojska w. ks. heskiego wkroczyły tu dla obrony bundestagu i miasta.

Giessen d. 16. czerwca. Prusacy posuwają się dalej ku Marburgowi (w Darmsztadzkiem) i obsadzają okolicę.

Reichenberg d. 17. czerwca. Korpus armii pruskiej, liczący 30.000 ludzi, biwakował dziś w nocy, jak słychać, pod Abersdorf (w pobliżu Żytawy). Oddział 1.200 ludzi miał udać się do Seifhennersdorf a 800 ludzi do Leitersdorf. Korpus ten posuwa się ku Żytawie (Zittau). Pruski Seidenberg jest silnie obsadzony i ciągle wojska tamtędy przechodzą.

Bodenbach d. 16. czerwca wieczór. Prusacy wkroczyli dziś do Gersdorf (na terytorjum saskiem ledwie pół mili od Rumburga w Czechach) i rozstawili forpoczty.

Drezdno d. 17. czerwca. Sytuacja nie zmieniła się. Pokój tu zupełny. Do Lipska nie wkroczyli jeszcze Prusacy. Armia saska cofa się ku armii austrjackiej.

Z Zgorzelic (Görlitz) d. 15. czerwca wieczór otrzymała *Schl. Ztg.* telegram następujący: Sasi zburzyli komunikację kolejową i telegraficzną. W dworcu löbawskim palą się szopy towarowe i zapasy węgla. Most pod Löbau jest nie do użytku skutkiem zerwania szyn. Słupy telegraficzne spalono także.

Z Frankfurtu donoszą pod dniem 16. b. m.: „Plan, wypracowany w przewidywaniu wypadków, które właśnie nastały, to jest aby wojska hessko-kasselskie koncentrowały się pod Hanau nad Menem, niedaleko Frankfurtu, jest właśnie od 16. bm. w wykonaniu. Zajmuje ono tam takie stanowisko, iż się będzie mogło stykać z wojskiem bawarskiem pod Aschaffenburgiem, z kontyngensami hesko-darmstadzkim i nassauskim. Elektor hesski udaje się do Hanau. Odrzucił on ultimatum pruskie. Wkroczenia oczekują od strony Wartburga. Komunikacja koleją żelazną z Westfalią przerwana.“

Reichenberg dnia 18. czerwca. Marienthal, Oestritz, Lauba (w Saksonii na drodze od Zgorzelic do Żytawy (Zittau) zajęte przez dwa pruskie pułki piechoty i jeden pułk huzarów, Bernstadt przez dwa pułki jazdy. Na drodze ku Rumburgowi (w Czechach, tuż nad granicą) przyszło do małego starcia między pruską i austrjacką kawalerją. Prusacy pierzchnęli. Pod Wurzelsdorf tuż nad granicą czeską stoją Prusacy. Oczekują tam przekroczenia granicy. Żytawa jeszcze nieobsadzona. Budziszyn zajęty przez siluą pruską załogę i dwanaście dział. W Budziszynie zatrzymali Prusacy pocztę i zabrali listy z pieniądzmi. I w Löbau pocztę zrabowano, a pocztylionów ujęto.

Wkroczenie Prusaków do Saksonii — wykonało — jak to z wojennego rozkazu pruskiego wnosić można, lewe skrzydło pierwszej (nadelbiańskiej) armii, a mianowicie korpus 2, stojący w Zgorzelicach pod rozkazami jenerała porucznika Schmidta. Armia nadelbiańska rozciąga się od Erfurtu, przez Halle, Torgawę aż do Zgorzelic, stoi pod rozkazami ks. Frydryka Karola, szefem sztabu jeneralnego jest w niej jenerał-major Voigt-Rhetz. Drugi korpus pod jenerał-porucznikiem Schmidtem w Zgorzelicach, 4ty korpus pod jenerałem piechoty Schakiem w Torgawie; 7my korpus pod jenerał-porucznikiem Herwarthem w Erfurcie, każdy z tych korpusów w sile 36.000 ludzi. Do tej armii należy jeszcze wliczyć gwardję, która do niedawna stała jeszcze w Kottbus, teraz zaś już zapewne stoi pod Zgorzelicami.

Staatsanzeiger z d. 16. bm. pisze: Rządy Hesji elektoralnej i Hannoweru nakazały — jak słychać — poprzerywać w swych państwach linie komunikacyjne drogi żelaznej i telegrafu. To jedno wskazuje, jak niemożebnem było dla Prus w obecnej chwili kraje te, dzielące części monarchii, cierpieć na swych tyłach, jako wątpliwych i w skutek uchwały bundestagu zbrojących się sąsiadów. Skoro Hannowerja głosowała za mobilizacją, nie mogły Prusy inaczej, jak się właśnie stało, działać. Na rząd hannowerski spada wobec kraju odpowiedzialność za to, że odrzucił umowę neutralności z Prusami i przeniósł nad nią związek z Austrją. Dalej konstatuje ten dziennik, że ks. Koburg oświadczył się przeciw austrjackiemu wnioskowi o mobilizacji.

Berlin 16. czerwca. Prusccy komendanci korpusów w Hannowerze, Saksonii i Hesji elektoralnej otrzymali najsurowsze instrukcje, aby z ludnością w jak najprzyjaźniejszy obchodzili się sposób, aby przy spotkaniu się z wojskami tych państw o ile możności uuikali krwawego starcia, i aby starali się jedynie rozbrajać te wojska.

Nad doniesienia powyższe nie mamy o operacjach pruskich żadnych ważniejszych wiadomości. Dzienniki pruskie nie dochodzą nas od 2 dni zupełnie. Najwięcej i najważniejsze wiadomości mogłyby podawać obecnie dzienniki czeskie, ale te z powodu ostatniemi czasami wydanych rozporządzeń, zachowują milczenie. Widzimy z nich jedynie o nadzwyczaj wielkim ruchu wojsk austrjackich w Czechach północnych. Tak pisze najnowsza pragska *Politik* w rubryce, poświęconej wiadomościom miejscowym drobnym: „Fizjonomia Pragi staje się z dniem każdym interesowniejszą. Ulice miasta przedstawiają obraz nadzwyczaj ruchliwego życia, z którem równocześnie wzrasta wzburzenie umysłów ludności. Ogromne masy przechodzącego wojska, nieustanne transporta różnych przyborów wojskowych nadają miastu całkiem wojenną powierzchowność. Z współudziałem patrzy ludność na marsowe postacie obrońców ojczyzny, którzy z ciekawością przypatrują się monumentalnym budynkom stolicy królewskiej. Zawsze więc słyszeć można z tłumów różnobarwnych wznoszące się od czasu do czasu okrzyki patrjotyczne, wszystko jest ożywione zapałem patrjotycznym. Szczególnym udziałem cieszą się żołnierze, którzy wrócili z zabranego przez Prusy Holsztynu, a tłumy wieśniaków pilznieńskich przybyły do Pragi, aby obaczyć swoich synów, którzy niegdyś walczyli obok Prusaków, a których od dwóch lat nie oglądali. W miejsce pułków, które od lat kilku konsystowały, przyszły inne, ale i te wyruszają zaraz do głównej armii. Obecnie nie mają żołnierze nigdzie stałych stanowisk. Jeszcze bardziej ożywiło się miasto nasze, gdy przed dwoma dniami pojawili się tu żołnierze sascy, którzy eskortowali transporta amunicji i prowiantów do Pragi. Nizkie saskie wozy amunicyjne wleką się ulicami Pragi, a tłumy ciekawe przypatrują się temu widowisku. Szczególną uwagę zwracali na siebie przybyli tu oficerowie sascy. Z największem jednak zajęciem słucha publiczność opowiadań o przewożonych przez Pragę skarbach saskich, o zburzonych przez Sasów kolejach i tp.

Na wczoraj (16.) wieczór zapowiedziany był przyjazd królowej i królewnych saskich. Wstęp na dworzec był wzbroniony, mimo to zebrała się na peronie liczna publiczność. Zaraz po godzinie 6tej pojawił się na dworcu arcyksiążę Ludwik Wiktor, który umyślnie dla powitania tych gości przybył do Pragi, z nim przyjechał na dworzec kolei komenderujący jenerał Clam Gallas, zastępca namiestnika, hr. Lażańsky i poseł saski, który umyślnie przybył z Wiednia, pan Könneritz, dyrektor policji i td. O pół do 7mej nadszedł pociąg i przywiózł królowę saską, obydwie księżniczki Frydrykę i Georgję z całą świtą. Królowa i księżne były w najprostszem ubraniu podróżnem, powitane przez arcyksięcia, wsiadły do prywatnych pojazdów i odjechały do hotelu „pod aniołem złotym“.

Telegramy z Berlina zapowiadają „odezwę do narodu“, którą wydać mają połączone stronnictwa: postępowe i konserwatywne. Odezwę tę podpiszą przewódzcy obydwóch obozów: Twesten, Blankenburg, Mommsen, Wagener i Unruh.

Mem. dipl. donosi, że ks. Grammont, poseł francuzki w Wiedniu, układa się z rządem austrjackim imieniem cesarza Francuzów o gwarancje, jakich żąda Francja, jeżeli ma zapobiedz niebezpieczeństwu wojny powszechnej. Rokowania mają postępować pomyślnie.

O ewentualnym teatrze wojny na południu, pisze *Wanderer*: Niezawodną jest rzeczą, że 60.000 Garybaldczyków nietylko ma przeznaczenie aby uderzyć na Tyrol i niepokoić skrzydła i tyły naszej armii weneckiej. Na to wystarczyłoby 20—30 tysięcy. Zdaje się tedy, że drugiej połowie tej armii ochotniczej, rząd włoski zamierza naznaczyć niemniej ważne zadanie jakieś. Bacząc na te siły ochotnicze do dyspozycji stojące, tudzież na przygotowania morskie, jakie czyni Italia, widzimy, że owych 30.000 garibaldczyków może być przeznaczonych do wylądowania na którymkolwiek punkcie wybrzeża austrjackiego, by ztamtąd na własną rękę rozpocząć operacje w kierunku do środka monarchii. To powinno być miarą dla nas przy wyborze środków obrony. Ruch nieprzyjacielski może być wykonany albo przez całą flotę, albo przez część jej, albo wreszcie tylko przez pojedyncze okręta. W drugim i trzecim razie flota nasza mogłaby sprostać nieprzyjacielowi w otwartym boju. Lecz w razie ataku całej floty, muszą baterje nadbrzeżne spełnić swój obowiązek, by nie dopuścić wylądowania nieprzyjacielskiego. Najważniejszem i najbardziej wyników mieć mogącem przedsięwzięciem floty nieprzyjacielskiej byłoby niezawodnie — gdyby się jej udało wysadzić na ląd znaczny korpus wojska, któryby był przeznaczony zamknąć Wenecję od strony lądu i zrobić dywersję na lewe skrzydło czworoboku fortecznego w Weneckiem. Dywersja ta jednak dopiero wtedy mogłaby być nader skuteczną, gdyby Wenecja została wziętą. Lecz takiemu przedsięwzięciu jako też lądowaniu na wybrzeżach weneckich miałkich, bagnistych i wszędzie dobrze obwarowanych, i bronionych przez lotne korpusy — stoją na przeszkodzie prawie nieprzezwyciężone zawady.

Jenerał Govone, wracając z Berlina przybył do Peruggia, zkąd udaje się do swojej dywizji. Jechał na Paryż i miał audjencję u cesarza.

Do Berlina udał się z Włoch major Avet, jako wojskowy attaché tamtejszego poselstwa włoskiego.

Policja neapolitańska ma chwytać bardzo wielu „podejrzanych“ o udział w brygantyzmie i zamykać ich na czas wojny, aby nie mogli być szkodliwymi. W San Sebastiano (prow. Salernitańskiej) rozwiązano gwardję narodową i aresztowano jej kapitana, jakoby mającego stosunki z brygantami.

Prusy będące już w przymierzu z Włochami, starają się teraz o toż samo z Francją. Dziennik Bismarka z dnia 16 b. m. przyznaje sam, iż rokowania między Prusami i Francją stały niedawno na punkcie, bliskim zupełnie pewnego zawarcia układu. Francja jednak zdaje się stawiała tak wielkie żądania, iż Prusy się przeraziły. W najnowszych czasach odnowiono rokowania.

Z Kopenhagi zaprzeczają urzędownie pod dniem 16. bm. doniesieniom dzienników o zawarciu przymierza skandynawskiego, i nazywają te doniesienia tendencyjnym wymysłem.

Gazeta Lwowska ogłasza następujący wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego z 1., 5. i 11. czerwca 1866:

Przyjęto do wiadomości wykaz komisji krajowej krakowskiej dla spraw wykupu i regulacji ciężarów gruntowych o postępie czynności w sprawach służebnictw po koniec grudnia 1865, zarazem wezwano komisję krajową lwowską o udzielenie podobnego wykazu. Oraz wezwano komisję krajową lwowską i krakowską o perjodyczne przesyłanie Wydziałowi szczegółowych wykazów o postępie czynności w sprawach służebnictwa w pojedyńczych komisjach obwodowych.

Wezwano c. k. dyrekcję skarbu i Towa-

rzystwa gospodarcze innych prowincyj państwa o udzielenie dat, odnoszących się do oszacowania lasów.

Członkom delegacji, wybranej do popierania sprawy katastralnej u Wys. ministerstwa w Wiedniu oznajmiono, że czas zebrania się delegacji w Wiedniu oznaczony został na dzień 1. lipca roku 1866.

Projekt Adolfa hr. Ponińskiego do uformowania galicyjskiej armii pomocniczej dla poparcia c. k. armii w razie wojny, przesłano c. k. Prezydjum namiestnictwa.

Wystosowano propozycję do Najjaśniejszego Pana w celu obsadzenia opróżnionych siedmiu miejsc fundnszowych galicyjskich w c. k. Zakładach wojskowych.

Przyjęto do wiadomości rezultat szkontrowania kasy Zakładu narodowego imienia Ossolińskich z d. 17. marca 1866. Podług wykazu dołączonego przedstawia się stan kasy jak następuje:

	w gotówce		w efektach
Reszta kasowa z d. 15. listopada 1865 jako dniem ostatniego szkontrowania:	167 zł. 67½ c.	—	44.430 zł.
Przybyło po d. 17. marca 1866	14.202 „ 3½ „	—	1.300 „
Co czyni razem	14.369 „ 71 „	—	45.730 „
Od tego wydatek	13.285 „ 30 „	—	3.200 „
Pozostaje w kasie	1.084 „ 41 „	—	42.530 „

W wykonaniu uchwały Wys. sejmu z dnia 12. kwietnia 1866 wezwano c. k. namiestnictwo i prowincjała oo. bazylianów o udzielenie aktu fundacyjnego i o wyjaśnienie szczegółowych stosunków gimnazjum w Buczaczu, w celu rozpoznania rokowań co do stałego uposażenia gimnazjum.

Postanowiono załatwić w Wydziale krajowym petycje, które wpłynęły do Wys. Sejmu już po zamknięciu tegoż.

Petycje emerytów krakowskich jako urzędników byłej rzeczypospolitej krakowskiej o polepszenie płac emerytalnych z funduszu emerytury, przesłano c. k. prezydjum namiestnictwa do załatwienia, jak też do wyjaśnienia kwestji o ile tenże fundusz może być uważany za część majątku krajowego.

W wykonaniu uchwały Wys. sejmu z d. 14, kwietnia 1866, wezwano c. k. namiestnictwo o poczynienie stosownych kroków, ażeby kwota 18.744 złr. 4 c., wydana z funduszu krajowego na koszta podróży urzędników z powodu wyborów posłów, temuż funduszowi zwróconą była ze skarbu państwa.

Postanowiono rozpisać konkurs, celem obsadzenia niektórych posad w oddziale manipulacyjnym Wydziału krajowego mianowicie: Dyrektora kancelarji, protokolisty, archiwisty i dwóch kancelistów 1. klasy.

Przesłano c. k. namiestnictwu do załatwienia petycję gminy Protyń w sprawie wywiezienia zboża ze spichrza gminnego w Protyniu.

Na odezwę komisji centralnej dla zachowania pomników starożytnych o polecenie gminom, ażeby przed zamierzonemi restauracjami lub zniesieniem starożytnych pomników budownictwa udawały się o poradę do komisji centralnej, odpowiedziano c. k. komisji namiestniczej w Krakowie, która pośredniczyła w przesłaniu rzeczonej odezwy, że Wydział krajowy nie pozostając dotąd w takim związku z gminami, o jakim komisja centralna nadmieniła pozostawić musi komisji namiestniczej pouczenie gmin o zamiarach komisji centralnej.

Przyjęto do wiadomości uwiadomienie c. k. prezydjum namiestnictwa, iż Jego c. k. Apost. Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 11. maja 1866 udzielić najwyższą sankcję ustawie o zniesieniu nagród za ubicie drapieżnych zwierząt.

Przyjęto do wiadomości oznajmienie c. k. prezydjum namiestnictwa o rozpisaniu wyboru posła w okręgu wyborczym mniejszych posiadłości powiatów Żywiec, Ślemień i Milówka na dzień 1. września 1866.

Uwiadomiono komitet Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, że c. k. ministerjum nie uwzględniło prośby komitetu o uwolnienie uczniów szkoły rolniczej Dublańskiej od poboru do c. k. wojska.

Na zapytanie Rady miasta Tarnowa, z jakiego stanowiska Wydział krajowy zapatruje się na sprawę tworzenia ochotników lekkiej kawalerji przez J. Eksc. hr. Starzeńskiego, odpowiedziano, iż Wydział krajowy uważa przedsięwzięcie J. Eksc. hr. Starzeńskiego, jako bardzo chwalebne, i jako jedno z tych, których wspieranie należy do pojedyńczych osób i korporacyj.

Przyjęto do wiadomości oznajmienie prezydjum namiestnictwa, że sprawa wykluczenia przedmiotów nadobowiązkowych na kursie pedagogicznym żeńskim przy szkole żeńskiej u św. Jana w Krakowie będzie należycie zbadaną i stósownie do istniejących ustaw i przepisów załatwioną.

W skutek oznajmienia c. k. prezydjum o zamianowaniu c. k. radzcy nadwornego p. Possingera do rokowań względem oddania funduszów i zakładów krajowych w zarząd Wydziału krajowego, wybrano p. Maurycego Kraińskiego delegatem Wydziału dla bliższego porozumienia się co do sposobu rokowań.

Wezwano c. k. prezydjum namiestnictwa do rozpisania nowego wyboru posła na sejm krajowy z miasta Tarnopola w miejsce zmarłego Feliksa dr. Rejznera.

Poczyniono stósowne kroki w celu wypłaty kuponów od obligacyj pożyczki galic. z r. 1866 płatnych na dniu 1. lipca 1866 w bankach wiedeńskich, mianowicie: w banku anglo-austrjackim, w zakładzie kredytowym ziemskim i w zakładzie kredytowym dla handlu, industrji i przemysłu, tudzież w filii banku anglo-austrjackiego, a to w zastępstwie kasy krajowej we Lwowie.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 17. czerwca.

△ Przed dokumentem takiej wagi i doniosłości, jak manifest, bledniej wszystkie inne nowiny.

Austrja wstępuje odtąd na linię bojową. Wojna, która się rozpoczyna, jest w całem znaczeniu wojną europejską. Nie można przewidzieć, do jakich dojdzie rozmiarów, jakie mocarstwa wezmą w niej udział i na czem się nareszcie skończy? To jednak zdaje się nie podlegać wątpliwości, że siły uorganizowane i w rzemiośle wojennem wyćwiczone, ostatecznie do otrzymania rezultatów korzystnych nie wystarczą, i że wypadnie oprzeć się o siły moralne i nieprzeżyte narodów. Zdaje się, że przekonanie to podzielają choć częściowo i sfery najwyższe rządu, kiedy przywiązują wagę do objawów dobrowolnych ofiar, choćby najdrobniejszych, jako świadczących o solidarności interesów rządu i rządzonych.

Trzeba jednak wypowiedzieć prawdę, że czy to z tej czy z tamtej strony Litawy, dużo pozostaje do robienia, żeby na całej przestrzeni monarchii rozgrzały się wszystkie serca i głowy. Manifest, jako akt wojenny, nie pozostawiał wiele miejsca dla oświadczeń pokojowych, mających związek z polityką wewnętrzną, jednak konstatować wypada, że zawiera solenne przyrzeczenie — „iż ludom Austrji życiem konstytucyjnem żyć będzie wolno.“

Wracając do aspektów wojennych, widocznie pozycja Austrji się polepszyła przez nierozważny krok Bismarka, który uznał za stosowne dać formalne oświadczenie w imieniu rządu swego, że „Prusy występnją z Rzeszy niemieckiej, i że odtąd na swoją rękę działać będą, uważając wszystkich członków związkowych, którzy głosowali przeciw Prusom w Frankfurcie, za nieprzyjaciół“, — w ten sposób bowiem i lękliwi popchnięci zostali do obozu przeciwnego, kiedy im nie pozostało nic innego do wyboru.

Nietylko Saksonia i Bawarja, ale i inne państwa mniejsze ściągają swe wojska, i niezawodnie połączą je z austrjackiemi, gdy przyjdzie do wielkiej wojny.

Mówiono wczoraj, że już nastąpiło starcie między przeciwnikami na granicy szlązkiej. Podróżni jednak, którzy wieczorem z Prus przybyli pociągiem kolei północnej, nic o tem nie wiedzieli.

Dotychczas nie ma żadnych przeszkód na kolei północnej i kolei francuzko-austrjackiej (Staatsbahn). Wiadomość także, którą przyniósł był telegram starej *Pressy* z Pragi, jakoby komunikacja telegraficzna z Prusami została przerwaną, okazała się mylną. Zapytywałem sam w tutejszym zarządzie telegraficznym, odpowiedziano mi, że nie mają żadnej instrukcji negatywnej.

Co do planów prowadzenia wojny, te naturalnie znane tylko najwyższej władzy wojskowej, — co do zarysów zaś ogólnych, utrzymują, że austrjackie wojska połączą się z saskiemi, i rozpoczną kampanię od wyparowania Prusaków z Saksonii, a potem w połączeniu z wojskami bawarskiemi, z innych kraików, zajętych przez Prusaków.

Co do wojny z Włochami, powiadają, że Austrja w zupełności trzymać się będzie systemu obronnego i zaczepiać nie będzie.

Może też i dla tego w całym manifeście o Włochach nie ma prawie mowy, i ledwie w kilku słowach wspomniano o „żądzy Włochów, przyjścia do posiadania Wenecji.“

Dziś familia królewska Saksonii ma przybyć do Wiednia, i umieszczoną być w burgu w części tej, którą zajmują w zimie Najjaśniejsi Państwo.

Florencja d. 14. czerwca.

(*AJO*) Do przedwczorajszego mego listu dodać mi wypada kilka szczegółów. Nad handlem zawisło jakieś fatum, wszystko w przestraszającej stagnacji. Głównym powodem przymusowy kurs banknotów, który bez poprzedniego przygotowania należytej ilości drobnych pieniędzy papierowych spowodował, że dziś stoi złoto na 30 prct. Podczas gdy pierwej oprócz złota i zdawkowej monety srebrnej, żadnych innych nie widzieliśmy w obiegu. Kto chce zmienić kilkaset franków na 10cio lub 20to frankówki papierowe, ten musi płacić najmniej dziesięć procent. Właściciele fabryk, nie mając czem wypłacać robotników, musieli pozamykać zakłady, — wiele domów kupieckich zwinęło swe firmy. 20 milionów fr. które rząd kazał wydać bankowi narodowemu 10cio i 20to frankowemi biletami, przepadło w kieszeniach spekulantów giełdowych. Jeżeli stan taki potrwa dłużej, natenczas możemy się spodziewać, że lud, który dotąd milczał z patrjotyczyych pobudek, zacznie wywoływać zamięszania, mogące przybrać bardzo smutne rozmiary. Dowiadujemy się, że gabinet postanowił puścić w obieg kilkadziesiąt milionów marek stemplowych na 1, 2 i 5 franków, które mają służyć aż do 1. września za zdawkową monetę. Dałby Bóg, aby ten środek zaradził złemu.

Jeneralny prokurator sprosił wielu dziennikarzy do Florencji i oznajmił im, że rząd opierając się na prawie, udzielonem mu przez parlament na dniu 17. maja b. m., dozwolić nie może, aby czasopisma umieszczały wiadomości o ruchach armii narodowej. Na drugi dzień rozpoczęła się żwawa polemika pomiędzy redaktorami a jeneralnym prokuratorem. „Czyż my mamy kopiować gazetę rządową, wołają wszystkie dzienniki, czyż to my pod panowaniem moskiewskiem?“ Zaatakowany pan prokurator odpowiedział w liście, adresowanym do *Diritto*, że tylko takich wiadomości umieszczać nie można, któreby szkodziły ruchom armii. Oświadczenie powyższe zadowolni po części rozjątrzonych publicystów.

Pana Peruzzego, byłego ministra, obił jakiś nieznajomy na jednej z najcelniejszych ulic florenckich. Niedawno spotkało coś podobnego pana Sellę, dziś drugi urzędnik królewski otrzymał łozy. Winowajca, ścigany pilnie przez policję, wydał się sam w ręce władzy. Poznano w nim gorliwego zwolennika byłego księcia Toskany.

Olbrzymi statek przewozowy „la Citta di Napoli,“ zbudowany przez margrabiego de Luca w jednym z portów włoskich, ma się udać wkrótce z Genuy do Afryki, aby przywieźć kilkaset koni arabskich dla jeneralnego sztabu. Statek ten przewozi naraz 4.000 ludzi i 400 koni. Ze stajni na konie, można w razie potrzeby urządzić zbrojne baterje. W Medjolanie przyaresztowano kilkunastu ajentów (?) austrjackich, między którymi niejakiego adwokata Spinzio, znanego bardzo dobrze z roku 1859. Tego ostatniego odprowadziła natychmiast żandarmerja ku granicy cesarstwa.

Na jednym z ostatnich konsystorzów, zebranych pod przewodnictwem papieża, uchwalono wysłać zbiorowe zaproszenie do kardynała Andrea, aby go nakłonić do powrotu do Rzymu. Jeżeli kardynał nie odpowie przychylnie na list, podpisany przez wszystkich kardynałów i Ojca św., natenczas Pius IX. ma sobie z nim postąpić według praw kanonicznych. Z Neapolu piszą, że Andrea bynajmniej się nie obawia kurji rzymskiej, i dla tego postanowił nie udawać się do wiecznego miasta.

Koszuth przyjechał do Florencji i był natychmiast u Lamarmory. Mówią, że rząd włoski zgadza się na projekt, co się tyczy Węgier, jaki ex-prezydent miał przedłożyć. Co to za projekt?

Minister Chiaves podał się do dymisji. Reszta jego kolegów, pomimo woli Lamarmory, chce iść w ślady ministra spraw wewnętrznych. Nie można wyrokować, czyli przeistoczy się gabinet cały, ponieważ każdy nowy telegram zmienia sytuację ministerjalną. Faktem to tylko, że Lamarmora, idąc na wojnę, będzie ministrem bez teki, podobnie jak w r. 1859, podczas gdy Ricasoli zajmie jego czynną posadę we Florencji.

Wrocław dnia 16. czerwca.

(*A*) *Le roi est mort, vive le roi!* woła *Gazeta Szlązka* z powodu dokonanego przez posła pruskiego na bundestag frankfurcki zamachu. Prusy rozbijają dawny a tworzą nowy Związek. Wiadomość o głosowaniu w Frankfurcie była niespodzianką. Prusacy liczyli na Hannower, pewni byli, że będzie przeciw wnioskowi austrjackiemu głosować. Także i po obydwóch Hessjach spodziewano się tu innego wystąpienia. Z drugiej zaś strony spodziewano się także, że Bawarja, Wirtemberg, Saksonia i td. bezwarunkowo po stronie austrjackiej staną i cały wniosek austrjacki przyjmą, tymczasem jeden tylko Wirtemberg jak się teraz ze szczegółowych sprawozdań tego posiedzenia wykazuje, głosował zupełnie jednozgodnie z pełnomocnikiem austrjackim, pełnomocnicy innych państw, głosowali jednak tylko za mobilizacją, a nie głosowali za artykułem czwartym wniosku austrjackiego co do naczelnego dowództwa, nie popierali też motywów wniosku austrjackiego.

O ultimatum, wysłanem przez rząd pruski do tych rządów, które za wnioskiem austrjackim głosowały, mianowicie do Saksonii, Hannoweru, Kasselu elektoralnego i Nassau, wiecie już zapewne. Dziś tu nadeszła z Berlina wiadomość, że rząd królewski wysłał do swych pełnomocników przy dworach zagranicznych, mianowicie przy dworach, które brały udział w podpisaniu traktatu wiedeńskiego z roku 1815 okólnik z poleceniem zawiadomienia rządów, u których są akredytowani o złamaniu aktu związkowego i artykułów od 53 do 64 traktatu wiedeńskiego. Artykuły te obejmują właśnie akt dotyczący Związku niemieckiego.

„Uchwałą z dnia 14. czerwca — powiada okólnik rządu pruskiego — został Związek niemiecki istniejący mocą wspomnianych traktatów zerwany, a Prusom zagrożono wojną. Przyjmujemy wyzwanie, podnosimy rzuconą nam rękawicę i rozpoczynamy wojnę wysyłając wojska nasze jednocześnie do Saksonii, Hannoweru i Kasselu.“ Może się mylę, ale według wiadomości, jakie mam od wojskowych, nie skończy się na wkroczeniu do wspomnianych krajów, bo jak tu od wczoraj słychać, nakazano lewemu skrzydłu armii szlązkiej posunąć się ku Szlązkowi austrjackiemu. Znaczny bardzo korpus, mówią 25.000, odsunął się od czesko-pruskiej granicy i pchnięty został w kierunku wschodnim na Nissę do Kożla i Raciborza, a według najświeższych doniesień z Gliwic dalej ku Wiśle w kierunku stanowisk austrjackich pod Krakowem.

Dzienniki tutejsze najlepszej są otuchy. Energiczne postępowanie Bismarka sprawia, że mu niejako zapomniano. Siłę pruską wystawiają niewiem czy z patrjotyzmu czy na podstawie prawdziwych dat w bardzo korzystnem świetle. Armia pruska liczyć ma obecnie 700.000 ludzi, bo liczy według urzędowych wykazów stałego wojska 200.000 ludzi, rezerwy 140.000, a landwery pierwszego i drugiego wezwania przeszło 380.000 ludzi.

Głównej swej przeciw Austrji stojącej siły nie potrzebuje rząd pruski celem akcji przeciw rządom niemieckim, na które natrzeć postanowiono, rozrywać. Ma ku temu dostateczne, zdaniem dzienników berlińskich i tutejszych jeszcze wojska do dyspozycji, mianowicie dywizję pod Groeben w Westfalii skoncentrowaną, dalej pod Wetzlar stojące wojsko, tudzież wojska wycofane z fortec związkowych, a w końcu dziesiąty korpus armii, który już się tworzy.

Zajęcie Saksonii jak najspieszniejsze uważają wojskowi Prusacy za rzecz niezmiernej wagi pod względem strategicznym. Pruskie wojska będą z pewnością starać się uprzedzić wojska austrjackie, które jak się spodziewać należy także do Saksonii zdążać będą.

Nie wiem w jakim celu z nadzwyczajnym pospiechem nakazano oficerom pruskim posprawiać klapki na ramiona ze srebrnych frenzli przeplatanych czarnym sznurkiem. Wojsku całemu dają białe przepaski z czerwonemi krzyżami.

Tutejsza *Gazeta Wrocł.*, zakazana w Austrji, wielce z wojny i z rządów p. Bismarka jest niezadowoloną, a to z powodu wzmagającego się materjalnego upadku, skutkiem czego ubóstwo mianowicie w okolicach przemysłowych istotnie w zatrważający sposób się wzmaga. Nadto obawia się ten dziennik, aby się nie sprawdziły pogłoski o zaprowadzić się mającym stanie oblężenia, o zniesieniu ustaw, o stowarzyszeniach, o wolności druku, o dyktaturze i t. p. Cały artykuł wygląda, jak gdyby się *Gaz. Wrocł.* bała zwycięztwa pruskiego, bo się boi następstw, boi despotyzmu p. Bismarka, junków i całego stronnictwa wojskowego.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Od ostatniego sprawozdania naszego ubyło znowu trzech radnych: zmarł ś. p. Wnękiewicz, rezygnowali zaś ks. prowincjał Maciejowski i dr. Rechen. Pan burmistrz poświęcił kilka gorących wyrazów pamięci zmarłego, i zawiadomił, że z kolei wypada na jego miejsce z grona zastępców powołać dr. Roberta Heferna. W miejsce rezygnujących powołano do Rady pp. Miączyńskiego i dr. Hönigsmana. Hefern i Miączyński wstępują do sekcji V., Hönigsman do sekcji III.

Urlopy otrzymali Samuel Gall, na 3 miesiące, Wieczyński na 10 tygodni, Maniecki na dwa miesiące, Turasiewicz na 6 tygodni.

Na porządek dzienny przyjęto dla nagłości i załatwiono natychmiast podług referatu Jana Schnmana sprawę dostarczenia żywej wody na plac Franciszkański i w okolicy czerwonego klasztoru. Koszt sprawienia i założenia 300 sążni rur w tym celu wynosić będzie 1196 zł.

Z powodu wybuchu wojny, wypłata 2000 zł. na formację korpusu ochotniczego Krakusów nastąpi bezzwłocznie stosownie do dawniejszej uchwały.

Dr. Madejski referował w przedmiocie zmiany poboru akcyzy od bydła rzeźnego. Dotychczas pobierano opłaty od sztuki, przez co drobne bydło wykluczone było od konkurencji, a publiczność biedniejsza pozbawiona taniego mięsa. Od lat kilku wpływały do Rady petycje o zmianę poboru od sztuk na pobór od cetnara żywej wagi — co zewszechmiar sprawiedliwą jest podstawą. Dziennikarstwo krajowe, a na ostatniej kadencji sejm osobną uchwałą na podstawie badań i wniosków Wydziału krajowego, oświadczyły się bezwarunkowo za poborem podatku konsumcyjnego od bydła rzeźnego w naszym kraju, nie podług sztuki lecz podług wagi. Miejska komisja administracyjna po zbadaniu wszechstronnem przyszła nareszcie do tego samego przekonania, lecz uznając doraźną zmianę systemu za niestosowną, prowizorycznie dla czynienia dalszych doświadczeń zaproponowała dwoisty sposób poboru: Od 1. lipca b. r. podatek konsumcyjny ma być pobierany 1) od bydła wyżej roku i włącznie do 400 funtów żywej wagi po 1.25 od cetnara czyli po 1¼ kr. od funta; 2) nad 400 funtów wagi żywej bez dalszej różnicy podług dotychczasowej taryfy to jest po 6 złr. od sztuki. Nadto pozostaje jak dotąd opłata za wpust do rzeźnicy po 20 kr. od sztuki. Boczkowski i Adamski byli przeciwni tej zmianie, lecz Boczkowski zgodził się w końcu z komisją. Szuman i Mańkowski przemawiali za wnioskiem komisji. Dr. Maciejowski był za radykalną zmianą systemu poborowego, odpowiednio do uchwały sejmowej. Żelichowski (majster rzeźnicki) zaś chciał, aby rzeź całkiem do dawniejszego — jak mówił — manipulu cechowego wrócić. Rada uchwaliła podług wniosku komisji.

Tenże sam referent zawiadomił dalej, że ministerstwo zezwoliło na wydzierżawienie akcyzy rządowej dla miasta na dalsze trzy lat i 2 miesiące (do końca r. 1869) pod warunkami, na które odnośna komisja przystała: 1) wzięcie na siebie dzierżawy podatku konsumcyjnego od mięsa także w rayonie poza obrębem miasta — za czynsz 4.000 złr. 2) Podwyższenie czynszu dzierżawnego akcyzy miejskiej z 278.000 złr. o 11.000 złr. Kontrakt z prokuratorją rządową będzie wkrótce zawarty.

Uchwalono następnie podług referatu Żaka wypłatę należytości za restaurację domu miejskiego na Halickiem, tudzież koszt oparkanienia i oporządzenia realności miejskiej pod l. 352 i 353¼, a podług referatu Gębarzewskiego, dodatek 259 złr. za najem pomieszkania dla jenerała Dormusa pod l. 724¼, — i 100 złr. jako stały dodatek roczny do pensji p. Sąsiady, pełniącego z rzadką oględnością i wielką gorliwością obowiązek zarządcy aresztów miejskich i domu roboczego. Na stabilizację jego jako urzędnika nie mogła się Rada zgodzić z powodu prowizorjum, w jakiem się wszystkie urządzenia miejskie znajdują.

Posiedzenie trwało od godziny 7. do 9. wieczorem.

Kronika.

— **Od centralnej komisji zapomogi.** Uprasza się szanowną redakcję o umieszczenie następnego uwiadomienia:

„Na dotkniętych głodem wpłynęły następne dalsze datki dobroczynne:

Za pośrednictwem Magistratu lwowskiego od wielebnego księdza Z. Odelgiewicza jako składka parafian kościoła św. Mikołaja 171 złr. w. a.

Za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa jako połowa czystego dochodu z przedstawienia teatralnego trupy Piotra Woźniakowskiego w Jarosławiu 51 złr. w. a., oraz 3 złr. złożone w c. k. ambasadzie w Bernie przez osobę, niechcącą być wymienioną.

Za pośrednictwem magistratu sanockiego 123 złr. 20 ct. w. a. jako dochód z wieczoru muzykalnego, urządzonego na dniu 1. czerwca w Sanoku.

Za pośrednictwem magistratu lwowskiego 36 złr. 35 ct. w. a. jako dochód z koncertu pp. Raczków.

Od Wgo. dr. J. Chądzyńskiego 1025 egzemplarzy broszury: Cholera r. 1865.

Nadto udzielili dla głodem dotkniętych w powiecie Horodeńskim:

J. W. Mikołaj br. Romaszkan, począwszy od listopada r. z. po 25 korcy kartofli miesięcznie, zaś dla kuchni dobroczynnej w Horodence, prócz szczodrego datku w mięsie i naturaliach 200 złr. w. a.

Wielmożna Anna Romaszkan właścicielka Siemiakowiec, 100 złr. i trzy łatry drzewa z przystawą dla kuchni dobroczynnej w Siemiakowcach.

Wielmożny Jakób Romaszkan właściciel Knszyłowiec 150 korcy kartofli z przystawą do Horodenki.

Centralna Komisja podaje te czyny szlachetne z wyrazem serdecznej podzięki do publicznej wiadomości.

Przyjm szanowny redaktorze wyrazy szczególnego szacunku.

Za prezesa centralnej Komisji. *Kraiński*. Członek Komisji. *Józef Kolischer.*

— **Od Komitetu zapomogi w powiecie Obertyńskim.** JW. Hrabina Pinińska, właścicielka Grzymałowa, na wieczorku u siebie danym zebrała składkę 35 złr. w. a. za które mąż Ici. JW. Hrabia Leonard Piniński kupił żyta, i przysłał komitetowi zapomogi w powiecie Obertyńskim asygnację na 10 cetnarów mąki żytnej, uzyskanej z zmielenia tego żyta w młynie parowym w Grzymałowie.

Mąka ta, została sprowadzona i pomiędzy najbiedniejszych w pięciu gminach powiatu tutejszego rozdzieloną. W imieniu więc tych biednych, składa komitet tak JW. Właścicielom Grzymałowa jako też wszystkim szanownym Panom i Paniom, którzy chociaż w oddaleniu, uczuli niedolę naszego biednego ludu, i uczestniczyli w owej składce, najczulsze podziękowanie. Komisarz zapomogi *Grzegorz Łukasiewicz.*

— **Rewizja.** Z Drohobycza donoszą nam, że d. 14. bm. odbyto tam w pomieszkaniu p. Seweryna Tyca jak najgrzeczniej jak najściślejszą rewizję sądową. Pana Tyca nie zastano w domu, gdyż na kilka tygodni był wyjechał w interesie swego przedsiębiorstwa. P. adjunkt, przepraszając i wynurzając ubolewanie swoje żonie pana Tyca, iż musi spełnić przykre urzędowanie, przetrząsał najstaranniej komodę z bielizną, szafę z sukniami, nie omijając żadnej kieszeni ani kieszonki w starych, dawno nie noszonych sukniach pana T.; nie pominął też portretów, krajobrazów i zwierciadeł; wszystko podejmował, zdejmował, oglądał każdy papierek, każdy zakątek. Po nużącej, bo od godziny 6. rano do 11. w południe trwającej rewizji okazało się, że cała praca była nadaremną; nic zgoła nie znaleziono.

— **Broszura K. Widmana**, która jak wiadomo została skonfiskowaną, a autor jej uwięzionym po ścisłej rewizji, która się w jego pomieszkaniu odbyła, przy czem oprócz manuskryptu — jak słychać, nic kompromitującego nie znaleziono, ma napis: *Powinność nasza wobec sporu między Austrją a Prusami i Włochami* przez Karola Widmana, Lwów nakładem autora drukiem K. Pillera 1866. Podług obwieszczenia tutejszego c. k. sądu krajowego, zawiera ona istotę czynu zbrodni zakłócenia spokojności publicznej z §. 65 ustawy karn.; z tego powodu rozpowszechnienie tej broszury zakazanem i zabranie całego nakładu nakazanem zostało. Sąd wyższy upatruje w tej broszurze — jak mówią, zbrodnię stanu, i zapewne dla tego został jej autor uwięzionym.

— **Podania o przynależność do gmin.** Do magistratu wiedeńskiego podało ostatniemi dniami bardzo wielu Prusaków, w Wiedniu zamieszkałych, prośby o przyjęcie ich do gminy, a przynajmniej o udzielenie im zapewnienia, iż będą przyjęci, aby na mocy tego mogli potem wyrobić stanowcze przyjęcie do gminy i austrjackie prawo obywatelstwa.

— O **Majówce** którą zamierzał wyprawić dyrektor tutejszego zakładu gimnastycznego p. Leśniewicz uczniom swoim, donosiliśmy dawniej. Z powodu niepogody nie przyszła w miesiącu przeszłym do skutku. Dowiadujemy się że p. Leśniewicz postanowił urządzić projektowaną dawniej wycieczkę w środę 20 bm. do Lesienic, wieczorem około godziny 5. przybędzie całe towarzystwo na wysoki zamek, gdzie się w obec rodziców i krewnych młodzieży, należącej do towarzystwa, odbywać będą ćwiczenia i produkcje gimnastyczne. Przyrządy wszystkie na placu przed kawiarnią zamkową poczyniono już. Dodawać nie potrzeba, że gdyby pogoda nie służyła, zabawa ta i produkcja na później odłożoną by być musiała.

— **Mianowanie.** Minister sprawiedliwości przeniósł będącego dotąd w odstawce radcę sądowego Józefa Rychlika i radcę sądu obwodowego w Stanisławowie, Wojciecha Suchanika, na radców sądu krajowego do Czerniowiec; p. Adolfa Klemensiewicza zaś z Czerniowiec do sądu krajowego we Lwowie.

— **Z Przemyśla** donoszą, iż gmach przy kościele pojezuickim, w którym się mieści gimnazjum, i szkoły normalne i niższe realne, oraz gmach seminarjum łacińskiego będą na czas wojny użyte na szpital wojskowy. Wojskowa komisja sanitarna oglądała już takowe, i uznała je za odpowiedne. W gmachach tych mieścił się już szpital wojskowy w czasie wojny krymskiej. Ale gdzie się pomieszczą szkoły? Zapewne w gmachu seminarjum ruskiego, jak w czasie wojny krymskiej.

— **W Tarnopolu** spadł był w pierwszych dniach b. m. tak ulewny deszcz, iż w okamgnieniu ulice przemieniły się w istne rzeki. W części miasta, nazwanej „na Mikulinieckim“, położonej nieco niżej, spływała zewsząd ta masa wody z taką siłą, iż przejeżdzający właśnie tamtędy wóz z gnojem nie mógł się oprzeć tej nawale. Dwoje ludzi i trzy konie utonęło.

— Dnia 24. bm. odbędzie się we Lwowie za pośrednictwem komisji mięszanej zakupno wyborowych stadników. Właściciele, chcący sprzedać swe koni, powinni najdalej do godz. 9. dnia b. m. złożyć w komisji oferty opieczętowane, wyrażające rodowód stadnika i ostatnią zań cenę. Ogiery te mogą liczyć lat od 3 do 8. pochodzenia szlachetnego, silne krótkich nóg, piersi szerokich, krzyży wydatnych, lekkiego chodu. Takieżsamo zakupno odbędzie się 26 czerwca w Tarnopolu, 29 czerwca w Przemyślu; 1. lipca w Rzeszowie; 3. lipca w Tarnowie; 20 października w Stanisławowie, 23 w Drohowyżu, 27. zaś w Olchowcach.

— **P. Safir**, znana artystka, która występowała na scenach krakowskiej i lwowskiej, ma bawić obecnie w Meksyku, gdzie idzie zamąż za meksykańskiego kapitana Hoena.

— **Cholera** pojawiła się w Szczecinie nad morzem Bałtyckiem i w okolicach. Ztąd bardzo wytłumaczone obawy, że się dalej rozszerzyć może, jeżeli się jej nie zapobiegnie wcześnie. Dzienniki niemieckie, wychodzące w Poznaniu, umieszczają już stosowne przestrogi, i przypominają odnośnym władzom obowiązek, aby zawczasu przysposobiły środki, mogące służyć do jej poskromienia, a mianowicie, aby się starały o czystość powietrza w mieście. Szczególnie należy uważać na czystość ścieków, i wypłukiwać je często, przedewszystkiem po zaniedbanych miejscach i zaułkach. Podając o tem wiadomości, nie chcemy bynajmniej przerażać, ale skłonić do tem większej troskliwości w utrzymywaniu czystości. Przypomnienie to tak władzy miejskiej, jak właścicielom i zawiadowcom domów nie jest ponoś zbyteczne.

— **Proces o zbrodnię przeniewierstwa, oszustwa i udzielonej pomocy.** (Ciąg dalszy). Poznawszy tak mniej więcej winę Walerjana Krzyszkowskiego i współwinnych, mimowoli nasuwa się zapytanie, jak Walerjan Krzyszkowski mimo okrzyczanej drobiazgowej kontroli austrjackiej mógł tak wielkie popełnić przeniewierstwa. Zdarzenie to da się tylko tem wytłumaczyć, że kontrolę i cały zarząd w kasie i składzie tarnowskim, prowadzono wbrew istniejących przepisów. Aby ukryć przeniewierstwa, wpadł Krzyszkowski na pomysł prowadzenia podwójnych dzienników rachunkowych, co mu Julian Kasprzykiewicz w zupełności pochwalił. Od roku 1857 prowadził W. Krzyszkowski podwójny dziennik; jeden prawdziwy, w którym spisywał wiernie dostawy wszelkie tytoniu i znaczków stemplowych, drugi fałszywy, w którym zapisywał tylko tyle, ile rzeczywiście znajdowało się na składzie. Do kontroli podsuwał zawsze fałszywe, prawdziwe posyłał do władzy wyższej. Przy tem Krzyszkowski odbierał sam jeden wszelkie dostawy, sam podpisywał kwity pocztowe, sam zarządzał całym składem, chociaż wszystkie te czynności powinni byli załatwiać wspólnie wyżsi urzędnicy. Ale gdzież przyczyny tej wszechwładności podrzędnego W. Krzyszkowskiego? Z przyznania się jego i z okoliczności, sprawdzonych w dochodzeniu, okazuje się, że urzędnicy tak kasy zbiorowej, jak i dyrekcji powiatowej, począwszy od dyrektora finansów, pana Rudolfa, aż do ostatniego woźnego i odźwiernego brali pieniądze od Krzyszkowskiego tytułem pożyczki, i dlatego w poczuciu wdzięczności nie używali tej ścisłości i surowości, jakiej przepisy wymagają.

Przeniewierstwo jest wielkie, ale niemniej pamiętną będzie w dziejach administracji skarbowej w kraju naszym ta okoliczność, że w małym stosunkowo mieście przez ośm lat odbywało się bezkarnie takie przeniewierstwo.

Walerjan Krzyszkowski, Władysław Kasprzykiewicz, Aleksander Kossakiewicz są oskarżeni o współwinę przeniewierstwa i oszustwa. Wina ich podlega z §. 128 ustawy karnej od lat 5 do 10, a nawet do dwudziestu. Emilia Kossakiewiczówna, siostra Aleksandra o ułatwienie korespondencji z Krzyszkowskim w Wrocławiu podług §. 214 i 215 ustawy karnej. Ignacy Koziorowski zaś o udzielanie pomocy przy korespondencji i o wystaranie się paszportu na imię swej żony dla Marji Krzyszkowskiej z §. 214, 215 i 320 ustawy karnej.

Z dalszych zeznań głównego obżałowanego, Walerjana Krzyszkowskiego, pokazuje się, że mimo wystawnego życia, najwięcej wyłudzał od niego pieniędzy Władysław Kasprzykiewicz, jak i Aleksander Kossakiewicz, akcesista sądu obwodowego w Tarnowie, niejako sekretarz Kasprzykiewicza i z jego interesami bliżej obznajomiony. W r. 1859 dał Kasprzykiewiczowi, kiedy ten bawił w Krakowie kilka tysięcy złr. a nawet posłał mu do Wiednia, gdzie siedział za długi 800 złr. W Wiedniu poznał się Kasprz. z pewnym Auglikiem, Karolem Gardtnerem, sprowadził go do Tarnowa i tu wyłudził znowu od Krzyszkowskiego 500 złr. dla tego Anglika za jego kartę legitymacyjną, która mu na wypadek wszelki służyć miała. Później znowu miał Krzyszkowski podług własnych zeznań dać Kasprzykiewiczowi przeszło 2000 złr. na drogę do Hamburga, gdzie się miał wywiedzieć o najlepszym sposobie ucieczki Krzyszkowskiego do Ameryki. Oprócz tych datków wyłudzał Kasp. niezliczone inne datki pod najrozmaitszemi pozorami, czego tutaj z braku miejsca wymieniać nie możemy. Walerjan Krzyszkowski twierdzi dalej, że i Janowi Kasprzykiewiczowi, kupcowi w Tarnowie pożyczał pieniędzy — razem około 2000 złr. Aleksander Kossakiewicz odbierał podług zeznań Krzyszkowskiego różnemi czasy rozmaite kwoty, wiedząc, że te pieniądze pochodzą z przeniewierstwa, a gdy pieniędzy nie było, to przynajmniej znaczki stemplowe. Suma pożyczonych gotówką pieniędzy i wartość znaczków stemplowych ma wynosić przynajmniej 1000 złr. Julianowi Kasprzykiewiczowi, oficjałowi ck. kasy zbiorowej, swemu w urzędzie poprzednikowi udzielał oprócz innych datków pieniężnych, których sumy sobie nie przypomina, inne kwoty na spłatę części spadkowej, na podróż do kąpiel, do Wiednia i na inne różnej nazwy wydatki. Julian Kasp. posunął się nawet tak daleko, że miał doradzać Krzyszkowskiemu do podpalenia magazynu. Między osobami, którym Krzyszkowski dawał pieniądze, figuruje jeszcze o wiele więcej, niż ich zasiada na ławie obżałowanych, a które stały z nim w dziwnych, tajemnych, awanturniczych stosunkach.

Do Wrocławia dostał się Krzyszkowski za pomocą i pośrednictwem Juliana Kasprzykiewicza, któremu jeszcze w ostatniej chwili przywiózł z sobą jakąś ilość znaczków stemplowych; nim mu jednak ułatwił ucieczkę, wyłudził jeszcze oprócz tego 100 złr. W Wrocławiu będąc pod imieniem Gardtnera, zmieniał często pomieszkania i korespondował za pośrednictwem kobiet. Tam odwidzano go kilka razy, między innemi żona, W. Kasprzykiewicz dwa razy, Ignacy Koziorowski i inni. W Wrocławiu utrzymywał się Krzyszkowski początkowo z pieniędzy, które z sobą przywiózł, później z przesyłanych mu kwot przez Kasprzykiewicza, które jednak mimo nalegań z jednej, a uroczystych zapewnień z drugiej strony nader szczupło wpływały, dla tego też od 12. maja r. 1863 porzuciwszy hotele, zaczął mieszkać w prywatnym domu, gdzie też dnia 12. września 1864 został uwięziony.

— Niniejszem upraszam wszystkich W. Panów, którzy celem rozprzedaży przyjęli odemnie egzemplarze broszurki: **„Cholera r. 1865.“**, wydanej na korzyść **głodem dotkniętych**, aby uzyskane z rozprzedaży pieniądze, jakoteż egzemplarze niesprzedane jak najspieszniej **Centralnej Komisji** zapomogi we Lwowie (w Wydziale krajowym) przesłać zechcieli. Dr. *J. Chądzyński.*

— **Sprostowanie.** *Gazeta Narodowa* z dnia 16. b. m. podając wykaz datków na uformowanie pułku wolnych Krakusów przeznaczonych, umieściła kapitułę łacińską lwowską z datkiem 100 złr. w obligacjach. Doniesienie to jest mylne, albowiem na dniu 8. bm. złożyła taż kapituła na powyższy cel w filii banku kredytowego przez podpisanego sekretarza swojego trzysta reńskich w. a. gotowemi pieniądzmi. Dr. *Dominik Gębarzewski.*

(Po porównaniu tego sprostowania z nadesłanym nam z komendy pułku wykazem pokazuje się, że pomyłka ta zaszła nie z naszej ale ze strony komendy pułku; p. r.).

Z placu boju.

Już wczoraj przed południem Prusacy zajęli i obsadzili Drezno, z którego już przedtem ku Pirnie cofnęły się wojska saskie wraz z królem, mając tam oczekiwać wojsk austrjackich. Wojska austrjackie istotnie koleją żelazną, pierwszy oddział pod jenerał-majorem Ringelsheim, przekroczyły granicę Saksonii dnia 17. czerwca. Tegoż samego dnia na prawym brzegu Elby, naprzeciw Bodenbach w kilku punktach na granicy czeskiej pojawili się Prusacy, pod Wersdorf, pod Wurzelsdorf, pod Gersdorf, zagrażając najważniejszej komunikacji Czech z Saksonią, wiodącej przez góry ponad Elbę do Saksonii, a opanowując komunikację i kolej wiodącą z Reichenbergu do saskiej Luzacji. Czy to wstrzymało dalszy pochód wojsk austrjackich do Saksonii, a zwróciło je przeciw korpusowi, który osadził się w Żytawie (Zittau) i grozi wkroczeniu do Czech, nie wiadomo.

Nie korpus pruski, który zbierał się pod Zgorzelicami, lecz dwa inne korpusy weszły wczoraj do Drezna. Jeden z tych korpusów zebrany był przedtem w pruskiej Saksonii i szedł na Lipsk, drugi od Torgawy (Torgau) posuwał się lewym brzegiem Elby na Strehlę i Riesę do Drezna, podczas gdy korpus szlązki zatrzymał się w saskiej Luzacji, gotów do wkroczenia do Czech, gdyby wojska austrjackie w przeciwnej sile spieszyły do Saksonii. Jaki w skutek tych manewrów pruskich nastąpił ruch wojsk austrjackich, dzisiaj jeszcze nie jest nam jasnem, konstatować można jedynie fakt, że dnia 17. czerwca przechodziły przez Pragę na Północ koleją ku Saksonii, znaczne oddziały wojska, jak to pragskie dzienniki donoszą.

Reszta korpusów pruskich rozłożonych w Szlązku nie ruszyła się dotąd z swych stanowisk. Zdaje się, iż trzymać się tam będą obronnie jedynie.

Wczoraj telegramy donosiły, że wojska hanowerskie koncentrują się pod Getyngą i król się udał do armii. Dzisiaj zaś donoszą, że wojska hannowerskie połączyły się pod Bebra (w Kasselskiem) z wojskami heskiemi, Czy wszystkie wojska, czyli część tylko, nie wiadomo. Również nie mówią telegramy, dla czego król hanowerski opuścił wojsko i wyjechał do Londynu. Po wyjeździe ze stolicy ludność sama a zapewne z natchnienia Prusaków, utworzyła nowe ministerstwo z ludzi liberalnych. Miałożby to skłonić króla do wyjazdu z kraju i z Niemiec.

W ogóle tak o działaniu wojsk pruskich na północy Niemiec aż po rzekę Menu, jak o wewnętrznych przeobrażeniach, które tam po opuszczeniu wojsk i wymarszu ich ku Frankfurtowi nastąpiły, telegramy z Frankfurtu, gdzie o tem wiadomości mogły być dokładne, nic nie donoszą. Nic nie wiemy o działaniu Prus i na polu reformy Związku, czy poczęły już tworzyć nowy Związek, które państwa przystąpiły itd. Jedna tylko doszła wiadomość, że wojska meklemburgskie obsadzają Holsztyn i Szlezwik dla Prus, a wojska pruskie ztamtąd przez cały Hanower już przeszły i koncentrują się w Kasselskiem wraz z wojskami pruskiemi, które stały pod Wetzlar i z temi, które z za Renu weszły w Nassauskie i do Kasselu. Z tego to powodu pozawczoraj Związkowa komisja wojskowa postanowiła wystawić korpus, złożony z wojsk bawarskich heskich, nasauskich i darmsztadzkich, który pod wodzą księcia Aleksandra heskiego ma bezzwłocznie rozpocząć operacje przeciwko wojskom pruskim, które wkroczyły do Giessen, Marburg i Kasselu.

Jeżeliby się domyślać można najbliższych operacyj, to dziś lub jutro, skoro wojska austrjackie zbiorą się obok saskich pod Pirną, leżącą na wyżynie saskiej, gdzie Elba występuje z gór, spodziewać się należy zetknięcia się Prusaków i wojsk sprzymierzonych. Stanowisko pod Pirną jest dominujące nad całą środkową Saksonią i było zawsze główną pozycją, o którą staczano zacięte walki, rozstrzygające o posiadaniu całej Saksonii.

Inny korpus austrjacki zasłania komunikacje Czech z Saksonią, zagrożone od Rumburga, i broni tę część od wkroczenia Prusaków.

O ruchach armii szlązkiej królewicza pruskiego nadchodzą wiadomości, z których się pokazuje, iż królewicz musiał porzucić zupełnie plan zaczepny, i myśli tylko o obronie Szlązka. Większa część lewego skrzydła jest właśnie w marszu ku Nissie, dokąd się, jak wiadomo, udał i królewicz. Opuszczone w Friedland stanowiska zajmuje nadciągający korpus westfalski, który dotąd tworzył część armii wschodniej.

Wojskiem austrjackiem, które przez Bodenbach z Czech wkroczyło do Saksonii d. 17. bm., dowodził jenerał Ringelsheim, jak donosi wiedeński *N. Fremdenblatt.*

Prusacy zajęli już po większej części te kraje, któremi zamyślają swoje dzierżawy zaokrąglić; mimo to panuje wobec tego faktu w obozie przeciwnym zupełne dotąd milczenie. Dotąd wiadomo tylko, że kontyngensy związkowe są po części w marszu.

W niedzielę czy wczoraj bundestag frankfurcki miał mieć znowu posiedzenie, ale tym razem w przedmiocie czysto wojskowym: dla tego w obradach mieli brać udział sami tylko pełnomocnicy wojskowi.

Berl. Börs. Ztg. donosi, że dla utworzenia załóg po miastach w całych Prusiech, ma stanąć pod bronią 116 batalionów landwery drugiego powołania. Ten sam dziennik donosi, że pruski gubernator Szlezwiku i Holsztynu, ma temi dniami nakazać rekrutację w tych księztwach, i dostarczyć armii pruskiej około 40.000 ludzi tym sposobem.

Hr. Mensdorff rozesłał okólnik do reprezentantów Austrji przy dworach obcych, w którym konstatuje, że Prusy postępowaniem swojem złamały traktaty, i mają ponosić odpowiedzialność za skutki tego złamania.

Okólnik ten powołuje się na manifest cesarski.

N. fr. Presse podaje pogłoskę, że cesarz Franciszek Józef ma zamiar, wszystkich książąt którzy pozostali wierni Związkowi, zgromadzić około siebie w Wiedniu na naradę dotyczącą przyszłej konstytucji Niemiec.

Nordd. Allg. Ztg. donosi, iż między kilku rządami, które przy rozerwaniu związku na d. 14. bm. pozostały w mniejszości, „zaczyna się już tworzyć z Prusami porozumienie względem utworzenia nowej unii i zwołania parlamentu.“

Z listu prywatnego z Berlina wyjmuje *N. fr. Presse* następujące szczegóły: Hr. Bismark okazuje wobec swego otoczenia wielką pewność siebie. Osobliwie stosunki jego z Paryżem przybrały ostatniemi dniami całkiem, jak się zdaje, inną postać. Zdaje się, że ma wielką nadzieję zniewolić króla do podpisania aliansu z Francją. W brulionie tego traktatu aliansowego nie ma być mowy o żadnem odstąpieniu ziem niemieckich Francji, lecz natomiast o ewentualnem założeniu państwa „zachodnio-nadreńskiego“ pod panowaniem króla, którego przodek niegdyś przychylność swoją dla sprawy Napoleona I. przypłacić musiał połową królestwa, to j. króla saskiego.

Z Frankfurtu umieszczają dzienniki pruskie wiadomość, że notarjusz Thomas z polecenia rządu pruskiego zawiadomił Rotszylda, iż deponowane u tegoż pieniądze związkowe, bez pozwolenia Prus nie mogą być nikomu wypłacone.

La France nie twierdzi wprawdzie z taką, jak Girardin w *Constitutionnelu*, pewnością, że znany manifest Napoleona III. oznacza wojnę; nie chce się ona jednak ze swej strony do tego przyczyniać, aby żywiono błędne przekonanie o zupełnem bezpieczeństwie, gdyby ze swej strony twierdziła, że polityka, jaką cesarz w owym liście przedstawia, spokój oznacza. Cesarz oświadczył, że będzie bronić dzieła, w Włoszech utworzonego, jako też równowagi europejskiej. Czy Austrja ulegnie przed potęgą przymierza, przeciw niej wymierzonego, czy zatryumfuje, wynikłość ostateczna pozostanie taż sama, tj. równowaga europejska będzie przez to nadwerężoną. List cesarza nie jest jeszcze bynajmniej manifestem wojennym, ale jest programem polityki czynu. „Z głęboką boleścią — pisze ten dziennik — patrzymy się na to, do czego rzeczy doszły; ale winni jesteśmy tym, którzy nas czytaniem naszego dziennika zaszczycają wypowiedzieć prawdę. Wojna jest nam wstrętną; życzylibyśmy sobie z upragnieniem, aby mądrość monarchów i mężów stanu mogła cywilizacji oszczędzić tej grozy. Ale w groźnych chwilach trzeba się umieć wznieść nad samego siebie. Gdy los wojny wyjaśni prawdziwe położenie, wówczas będzie wiedzieć Francja, co jej uczynić należy, i nie da się niczem innem powodować, tylko swemi prawowitemi interesami.“

Półurzędowe dzienniki berlińskie głoszą: Francja oświadczyła średnim państwom niemieckim, że orężne wystąpienie ich przeciwko Prusom uczyniłoby niepodobną neutralność Francji, gdyż zagrażałoby potędze Prus.

Rząd włoski polecił swojemu posłowi przy Rzeszy niemieckiej zaprzestać swoich funkcyj, gdyż wedle oświadczenia Prus, Rzesza musi być uważaną za nieistniejącą.

Telegramy Gazety Narodowej.

Praga d. 19. czerwca. Prusacy wczoraj w południe zajęli i obsadzili Drezno.

Monachium d. 18. czerwca. Bawarski dwór zerwał stosunki dyplomatyczne z Prusami. Bez zażądania przesłał rząd paszporta pruskiemu tutaj posłowi. Bawarski poseł zażądał paszportów w Berlinie.

Frankfurt d. 18. czerwca. Król hannowerski wyjechał do Londynu. Wojska hannowerskie połączyły się pod Bebra (małe miasteczko w niższej Hessji elektoralnej) z wojskami elektora hesskiego. Pruski jenerał Beyer wydał proklamację, wzywającą Hessję elektoralną do poddania się.

Moguncja d. 18. czerwca. Wczoraj 5.000 osób zgromadziło się tutaj. Oświadczono się na zgromadzeniu za całością Niemiec, za walką przeciw Prusom i za uchwaleniem pieniędzy na mobilizację.

Do dzisiejszego Numeru dołączają się listy zwrotne na *Przegląd Polski*.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(J.K.) **Z nad Strwiąża** d. 16. czerwca 1866. Znowu mnie p. A. G. z Czyżowic z cytacją Nördlingera w korespondencji z dnia 9. czerwca w *Gaz. Nar.* zamieszczoną, zupełnie nie przekonał ale owszem bardziej utwierdził, iż na spostrzeżeniach Pinkerta i moich bardziej aniżeli na onych Nördlingera polegać mogę, a to z dwóch przyczyn. Pierwsza jest ta: iż gdy tej wiosny na moim rzepaku spostrzegłem chrząszczyki wielkości małej muchy koloru ciemno aż czarno niebieskawo zielone, lśniące się w mnogiej liczbie, nie wróżąc sobie z tego nic dobrego, wróciłem spiesznie do domu i zajrzałem do dziełka Pinkerta o rzepaku ozimym traktującego. Jakoż znalazłem tamże najkompletniejsze opisanie tych chrząszczyków, które Pinkert zwie Glanzkäferami, a gdy nadto Pinkert dodaje, iż chrząszcze te mają kilka punktów na grzbiecie i skrzydłach złotawego koloru, przeto gdy tych gołem okiem nie mogłem dostrzedz, użyłem mikroskopu, i istotnie znalazłem te przez Pinkerta wskazane punkta złotawe. Nie mając wątpliwości iż te chrząszczyki są Pinkertowskiemi Glanzkäferami, gdy znowu Pinkert powiada iż z tych chrząszczyków wylęgają się gąsieniczki białe, które dopiero właściwie znaczne szkody robią w rzepaku, pilnie dzień w dzień szukałem w kieliszkach kwiatu progenitury Glanzkäferów i w kilkanaście dni znalazłem w uwiędłym kieliszku kwiatu małą gąsieniczkę z czarnym łbem, która przez mikroskop badana, była wielkości ziarna poślednego żyta, mająca po kilka nóg (a więc nie centipeda). Każdy kwiat, w którym takich gąsienic bywało 5—6 w takim kieliszku, był na zewnątrz zwiędły i koloru jaśniejszego. Szkoda zaś wyrządzona pokąd strzelki rzepaku są jak teraz zielone a pojedyncze przez te gąsienice uschłe, skurczone, żółte i za najlżejszem dotknięciem opadające, jest jeszcze dziś widzialna i stanowi najmniej jedną do dwóch ósmych części główek rzepaku, chociaż z powodu trwających w maju zimna, mrozu i słoty pewnie trzy części tych gąsienic nie rozwinęły się. Tak przez Pinckerta określona a przezemnie sprawdzona rzecz, nie dopuszcza dalszych wątpliwości, że Pinckert rzecz gruntownie dokładnie opisał i zapewne umiejętnie nazwał. Druga przyczyna, że się stale Pinckerta i wskazanych przez niego nazwisk pod powyższym względem trzymam, jest ta okoliczność, iż nie mając pod ręką dzieła o naturalnej historji dla przekonania się o cytacjach Nördlingera, zajrzałem do uniwersalnego leksykonu Pierera a tam w tomie VI. na stronicy 733 między gatunkami Glanzkäferów najwyraźniej znalazłem takie opisanie — tytuł „Glanzkäfer mit dreigliedriger Fühlerkeule Rapskäfer Nitidula aenea 1¼ Linie tang, glänzend, grau-bläulich-schwarz, unten ganz schwarz, thut dem Raps oft grossen Schaden". A zatem opisanie chrząszczyka i twierdzenie o nim, takie same jak Pinckerta; w tem samem zaś dziele w VIII. tomie na str. 868 wyszczególnione są trzy główne gatunki Kornwürmerów: Apion-Calandra granaria i Tinea granella z ich rodziną, ale wszystkie, jak już ich nazwa dowodzi, siedzą głównie po spichrzach, wiercą się w ziarna zbożowe i tam się też wywodzą, ale w rzepaku w polu nie znajdują się ani takowy nie niszczą. Tak o ile mi się zdaje jasno i dowodnie wyłuszczywszy rzecz, przepraszam p. A. G., że ani na jego zdanie, że te robaki są Kornwürmer centipedes ani na wiarę Nördlingera, który według p. A. G. prawi, że mu nitidula aenea nie jest znaną w rzepaku, przystać ani uczeńszych objaśnień udzielić nie jestem w stanie, i na tem, ile że zbiór koniczu i siana już zapadł, niniejszą polemikę z braku czasu do pisania zamknąć muszę.

Galicyjskie Towarzystwo jedwabnicze w Brzeżanach, uwiadamia szanownych swych członków, niemniej wszystkich lubowników tej gałęzi gospodarstwa, iż tegoroczna kampania hodowania jedwabników w tamtejszej szkółce dla poprzednich mrozów, dopiero z dniem 6. czerwca się rozpoczęła, a do 25. lipca b. r. trwać będzie.

Ktoby zatem życzył sobie przypatrzeć się hodowaniu jedwabników, zechce się do prezesa Towarzystwa pana Jana Kwistka w Brzeżanach na Adamówce pod nr. 127 w ciągu powyżej wymienionego czasu zgłosić, gdzie tenże jak najchętniej praktyczne hodowanie jedwabników pokazuje i wszelkie dotyczące udziela objaśnienia.

Dostawa mięsa dla załogi lwowskiej w drodze ofert. Oferty podawać do dnia 28. b. m. do południa 12. godz. w c. k. komendzie placu.

Lwów d. 15. czerwca. *(Sprawozdanie tygodniowe Gaz. Lw.)* W tygodniu ubiegłym stała pogoda bardzo sprzyjała zasiewom, i ciepło wzmagało się ciągle, tylko w Galicji wschodniej przerywane burzami. Sianokosy już się zaczęły. W handlu zbożowym z powodu wypadków politycznych nastały lepsze czasy i prawie nie ustawały korespondencje telegraficzne z zagranicą, w sprawie popytu na żyto i owies. Wschodnie obwody Galicji mają tylko owies na sprzedaż, i ceny tego artykułu podniosły się o 30 do 50 c. na korcu. Od Rzeszowa ku Krakowu odchodziły także znaczne przesyłki żyta, do Tarnowa i Bochni najwięcej zwieziono i tam najwięcej sprzedano. Z Tarnowa miano wywieźć w tygodniu ubiegłym przez Kraków do Szląska i Morawii około 9300 cetn. We Lwowie przedawano pszenicę na konsumcję miejscową i dowóz z dalszych stron nie był wcale znaczny. Z powodu spodziewanego urodzaju ceny nie podniosły się znacznie i płacono *pszenicę* według gatunku po 8 złr. do 8 zł. 50 c.; na *jęczmień* nie było popytu, a cięższe gatunki 142 ft., których niedostaje, płacono po 5 zł. 28 c. Ceny *żyta* przy popycie z zagranicy podniosły się na 6. zł. do 6. złr. 45 cent. i spekulanci spodziewają się, że wkrótce podniosą się jeszcze bardziej. *Owies* w drodze umów kupowano po 3 zł. 90 c., i spekulanci zakupują na prowincji wszelkie zapasy wzdłuż kolei od Lwowa do Krakowa. W handlu towarowym nastała zupełna stagnacja, dowóz z Prus i Niemiec północnych ustał prawie zupełnie, bo każdy lęka się, aby zamówione towary nie zostały zatrzymane w skutek wypadków wojennych. Podnoszące się ciągle ażjo na srebrze jest powodem, że towary kolonialne podrożały, i to tamuje odbyt normalny. Na towary *lniane i manufakta* ożywił się popyt i zwiększył się też dowóz obliczony na 800 cetn. Odbyt do księztw Naddunajskich z powodu zamieszek politycznych ustał zupełnie, i zamówienia bez zapłaty z góry nie są uwzględniane.

W tygodniu ubiegłym był także znaczny popyt na *siano* do wywozu, i z Tarnowa wysłano kilka większych partyj siana do Morawii. Bochnia wzięła także udział w tych przesyłkach, obliczonych prawdopodobnie na potrzeby armii północnej.

Na targowicach zamiejscowych ceny zboża były następujące: **Mościska** pszenica 168 fnt. 9 złr. 50 c., jęczmień 140 ft. 6 złr., żyto 157 ft. 7 złr. 20 c., owies 100 ft. 4 złr., przedaż zboża mało ożywiona z wyjątkiem owsa zakupowanego do Brodku i Ołomuńca. **Rzeszów**: pszenica 169 ft. 8 zł. 87 c., jęczmień 138 ft. 4 złr. 10 c., żyto 158 ft. 7 złr. 19 c., owies 100 ft. 4 złr. 20 cent., popyt ożywiony, ceny idą w górę. **Sędziszów**: pszenica 170 ft. 8 złr 39 c., jęczmień 140 ft. 3 złr. 89 c., żyto 157 fnt. 6 złr. 75 c., owies 98 ft. 3 złr. 85 c. Dowóz był mały i mało sprzedano. **Bochnia**: pszenica 170 fnt. 8 złr. 43 c., jęczmień 157 fnt. 4 złr. 86 centów, żyto 159 fnt. 6 złr. 15 cnt., owies 100 funtów 4 złr. 60 centów. Odbyt na owies znaczny, inne gatunki zboża mniej pokupne. **Tarnów**: pszenica 168 fnt. 9.25, jęczmień 141 fnt. 5.25, żyto 157 fnt. 7 zł., owies 100 fnt. 4.20. Na nasienie koniczu nie było popytu, odbyt na zboże do młynów znaczny, ceny idą w górę, spekulanci zakupują znaczne zapasy. **Dębica**: pszenica 169 fnt. 8.83, jęczmień 137 fnt. 5.10, żyto 159 fnt. 7 zł. 5 cent., owies 100 fnt. 4.16, popyt bardzo ożywiony, ceny się podnoszą, owies zakupywano w znacznej ilości. **Przemyśl**: pszenica 167 fnt. 9 złr. żyto 157 fnt. 6.81, jęczmień 137 fnt. 5.55, owies 97 fnt. 3.80, popyt na owies bardzo znaczny, dowóz innych artykułów mniejszy.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono w tygodniu ubiegłym z Galicji przez Kraków 1.700 sztuk do Lipnika, Ołomuńca i Florisdorf. Spółka galicyjskich handlarzy bydła, która w ostatnich czasach, w nadziei że liwerujący bydło dla armii, zakupią bydło dostawione, poniosła straty, uzyskała audjencję u J. E. pana ministra finansów, i przyrzeczenie, że w razie potrzeby oferty, które w porównaniu z ostatniemi umowami były o wiele niższe, będą w drodze telegraficznej przyjęte. Radzilibyśmy hodującym bydło w Galicji, dla uzyskania lepszych cen, z pominięciem pośrednictwa machlerzy, połączyć się w spółkę i podać do wys. ministerjum finansów prośbę o podobne co do przyjęcia ofert ułatwienie, jeżli się okaże dalsza prawdopodobnie nieodzowna potrzeba.

(Z) **Nowy Sącz** 16. czerwca. *(Ceny targowe)*. Korzec żyta od 7.20—8 zł. pszenicy 8.20—9 złr., jęczmienia 5—5.60, owsa 3.60—3.80, grochu 7 do 8 zł., 1 funt mięsa po 12 centów.

Żyta i owsa znaczne transporty nadchodzą na targi z Węgier górnych, które tutaj zakupowane i do Krakowa odsyłane bywają.

Berno (na Morawie) 16. czerwca. Za cielęta żywe płacą po 14—18 ct. funt. Prosięta żywe 22—24 ct. za funt.

(*P.L.*) **Peszt** 16. czerwca. Pszenica 87—88ftwa 4.75 gotówką za mierzycę. Żyto miało dziś wielki popyt i szło w górę. Sprzedano go wczoraj około 12.000 mierzyc: za 78ftwe płacono po 4, 78—80ftwe po 4 10—4 24 gotówką. Owsa przeszło wczoraj z rąk do rąk około 14.000 mierzyc po 2.65—2.67½ gotówką. Kukurudza 2.90—3 złr. gotówką.

W najurodzajniejszych okolicach średniego Dunaju od Baji począwszy do Zenty pokoszono pszenicę wymarzłe, jęczmiona i żyta. Cokolwiek pozostało na pniu, nie przyniesie może nawet ¼ zwykłego zbioru. Tylko owies poprawił się po mrozie, a kukurudza wyda połowę regularnego ziarna, jeżeli jej posłużą częste deszcze.

(*F*) **Wiedeń**, dnia 16. czerwca. Na dzisiejszym targu *bydlęcym* było z Węgier 2.140, z Galicji 799, z Niemieckich prowincyj 351, razem 3.290 sztuk. Waga 480—730. Niesprzedanych pozostało 466 sztuk. Cena 111—157. 50 za sztukę, 24—26½ złr. za cetnar. *Nierogacizny* tucznej było 846 sztuk; sprzedawano ją po 21—23 kr. za funt.

Grochu mierzyca 11½, soczewicy 14½, bobu 7.55, jaj świeżych 65 szt. za 1 złr.

Na giełdzie *zbożowej* był dzisiaj znaczny ruch tylko co do owsa, pod wpływem wybuchu wojny. Na pszenicę i żyto nie było skorych kupców wobec wygórowanych wymagań producentów. Ceny pszenicy, żyta, jęczmienia i kukurudzy pozostały te same, co w zeszłym tygodniu. Owies zaś poszedł o 20 ct. na mierzycy w górę. Notowano: pszenicę 89ftwą loco Raba 5.10—5.20, żyto 78ftwe 3.90—3.97, 79—80ftwe 4.30 loco Wiedeń. Owies 46—49ftwy 2.95—2.98, 50—51ftwy 3 złr., 44—51ftwy niższo-austrjacki 2.35—2.55 transito.

Ceny *mąki* parowej z wyjątkiem mąk żytnich poszły w górę o ¼—¾ złr. na cetnarze. Płacono: cesarską i grysikową nr. 0 11.50—12.50, piekarską przednią nr. I. 10.75—12 złr., muntową nr. II. 9.50—11 złr., bułkową nr. III. 8—9, bułkową nr. IV. 7.50—8.50, poślednia nr. V. 6.25—7.50. Żytnia przednia nr. 0 9.50—10.50, biała nr. I. 7.50—8.50, ciemna nr. II. 6.75—7.50.

Okowita osłabła cokolwiek ku końcu tygodnia. Zbożówkę i kartoflankę notowano dziś po 55, melaskę 53½—54 ct. za gradus. Na dostawę jesienną 58 ct. za gradus.

Przyjechali do Lwowa d. 16. i 17. czerwca. Pp. Guszkowski K. z Nowegogomiasta, Piasecki K. z Lubyczy, Ustrzycki W. z Zamiechowa, Küp K. z Wiednia, hr. Szembek E. z Krakowa, Abrahamowicz A. z Targowicy, Mrozowicki M. z Gliony, Szeliski K. z Chodaczkowa, Augustynowicz B. z Kniażego, Cielecki A. z Porchowa, Kownacki A. z Czernicy, Ochocki K. z Białobożnicy, Puzyna J. z Gwożdźca, Datrif W. z Kruhela, Siedmiogrodzki A. z Bendziszyna, Skrzyński L. z Nozdrzca, Stobnicki F. z Krakowa, Glixeli T. z Chodorkowic, Bieniecki W. z Koziny.

Wyjechali ze Lwowa dnia 16. i 17. czerwca. Pp. hr. Badeni W. do Suchorowa, hr. Zamojski S. do Wysocka, St. George J. do Wiednia, Pieńczykowski J. do Wybranówki, Serwatowski W. do Rajtarowic, hr. Szembek E. do Krakowa.

Kurs lwowski, z dnia 18. czerwca.

		Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski		6	52	6	63
Dukat cesarski		6	56	6	64
Moskiewski półimperjał		11	28	11	50
Moskiewski rubel srebrny		2	08	2	16
Moskiewski rubel papierowy		1	52	1	54
Pruski talar kur.		2	08	2	12
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	[illegible]	13	67	88
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	70	48	71	23
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	58	55	59	25
Pożyczka narodowa	bez kuponów	60	75	61	65
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	166	50	170	50

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 18. czerwca.

	W. A. zł.	W. A. c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.		
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	61	15
Losy z r. 1860	72	90
Akcje banku nar. za 1000 gl.	669	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	190	26
Londyn 10 fnt. szterlingów	138	00
Dukaty cesarskie sztuka	6	62
Srebro za 100 gl. w. a.	138	00
Srebro za 100 gl jako towar	000	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera